Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia miejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabelar. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 157. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 13 czerwca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Spóźnione echa wojennych oryentacyi

Kraków 12 czerwca.

Coraz liczniejsze znaki na ziemi i niebie wskazują, że łańcuch sojuszów, które powstały dla wojny, — nie ma cech trwałości, że konstelacye w polityce międzynarodowej zmieniają się i że nowe kwestye, które wypływają na porządek dzienny, stanowią podstawę nowych, całkiem nieprzewidzianych ugrupowań. — Podział świata na dwa obozy: koalicya i mocarstwa centralne — nie ma już dziś żadnej podstawy faktycznej. Niemniej istnieją u nas ludzie, a nawet całe obozy, które usiłują utrwalić podział wewnętrzny stronnictw, wedle oryentacyi czasu wojennego. Usiłowania te mają bardzo przeźroczyste pobudki; na podstawie tego podziału chcą owe, starą rozbieżność przypominające grupy, uważać się za stronę zwycięską. Jest to dla nich jedyna podstawa do wszelkich roszczeń o pierwszeństwo.

Podstawa to bardzo,a bardzo krucha.

O poparcie naszych spraw nie mozemy dziś apelowac w imię naszych oryentacyi wojennych i przedwojennych. One już dziś, — jak powiedziano, nikogo nie obowiązują i — nie obchodzą Front antyniemiecki istnieje już tylko — oprócz nas — dla Francyi i Belgii, a nie wynika to z jakiegoś obowiązku moralnej konsekwencyi, lecz z powodu bardzo realnych interesów, będących w grze. Francya, Belgia i Polska mają z Niemcami rachunki niezałatwione, mają podstawę do wymagań i powody do obaw. Te sprawy aktualne i żywotne nie są i nie były u nas nigdy zasadniczo sporne, nie mogą też stanowić punktu wyjścia politycznych przeciwieństw czy to między partyami, czy mężami stanu. Dla naszych sprzymierzeńców nie to jest miarą do oceny grup czy jednostek, w Polsce działających, co która z nich myślała i czyniła w czasie wojny, lecz co i jak robi i zdolna jest robić dzisiaj. Szczery i zdecydowany aktywista, gdy się okazał dzielnym dowódcą na froncie, cieszy się rzetelnem uznaniem najwybitniejszych generałów misyi wojskowej francuskiej (Sikorski). Zaangażowany w polityce Rady Regencyjnej obecny minister skarbu, rozbudził bardzo poważne zainteresowanie i pochlebną ocenę angielskich kół finansowych. Najwybitniejsi reprezentanci koalicyi, którzy się u nas zjawili po wojnie, (Noulens, Barthelemy) wyrażali raczej zdziwienie, że nie korzystaliśmy skwapliwiej z okazyi tworzenia armii w okresie okupacyi w wyższej mierze, a bynajmniej nie gorszyli się widokiem tej garstki wojska, która mimo wszystko utrzymała się jako pozostałość Legionów.

Każdy sprzymierzeniec bowiem tem wyżej nas ceni, im jesteśmy silniejsi, bardziej czynni i twórczy, — nie zaś im jesteśmy grzeczniejsi i potulniejsi.

Jeżeli zaś mówi się o przekreśleniu przedawnionych wojennych i przedwojennych rachunków, to bynajmniej nie dlatego, aby tylko jedną stronę odciążyć z mniemanych czy rzeczywistych win, — lecz aby usunąć niepotrzebne komplikacye naszej wewnętrznej gry politycznej, które utrudniają rozwikłanie spraw palących w polityce zewnętrznej. Obie strony mają równy interes w tem absolutoryum.

Dzisiaj nasza polityka zagraniczna stanęła na całkiem nowym gruncie i podział na dwie oryentacye, bardzo przestarzały sam przez się, — zupełnie nie ułatwia wyboru ludzi, ani określenia kierunku. Jeżeli przeszłość ma coś wyjaśnić, to tylko w tem znaczeniu, że dostarcza materyału do oceny, co kto robić umie. Z tego punktu widzenia akcya n. p. Komitetu Narod. w Paryżu bardzo niewiele wykazuje plusów. Okazało się bowiem, że jego działalność nie usunęła głębokiej ignorancyi mężów stanu mocarstw zachodnich we wszystkiem, co dotyczy spraw polskich. Po zakończeniu wojny trzeba było od A, B, C zaczynać wykład geografii i historyi Polski, i zaiste nikt dziwić się nie może Lloyd George'owi, że nie miał pojęcia, dlaczego interesujemy się Śląskiem, jeśli opinia angielska w czasie wojny miała w sprawie polskiej takich informatorów, jak autor książki o „Polsce" (1915 r.), który podkreślał, że nigdy żaden król polski nie był tak owacyjnie witany w Warszawie, jak Mikołaj II-gi w 1897 roku. Sprawa Galicyi Wschodniej była zupełnie niezrozumiana nawet dla naszych najbliższych sprzymierzeńców, Francuzów, — toż samo i sprawa wileńska. Z tej ignorancyi wynikają przeważnie zarzuty imperyalizmu, jakie na Polskę spadają, sądzą, że sięgamy po cudze, gdyż nie powiedziano im zawczasu, co nasze.

Kto ten błąd naprawi? Nie człowiek tej lub innej oryentacyi przedwojennej, lecz człowiek doskonale zoryentowany w dzisiejszym stanie kraju, jego dążeniach, potrzebach i prawach. Człowiek nie jednej partyi, nie jednej dzielnicy, lecz sumienny i lojalny obrońca interesu państwa i woli narodu, wyrażonej przez Sejm.

M-a.

Ministrem spraw zagranicznych - p. Skirmunt

Warszawa (tel. M.-. **Przesilenie w ministerstwie spraw zagranicznych udało się wreszcie zlikwidować.** Dziś Naczelnik Państwa podpisał przedstawioną mu przez prezydenta Witosa **nominacyę posła polskiego w Rzymie, p. Skirmunta,** na ministra spraw zagranicznych. Stało się to za zgodą rady ministrów oraz **w porozumieniu z klubami, wchodzącymi w skład większości sejmowej** i za ich aprobatą. Aczkolwiek pan Skirmunt o nominacyi swojej dotąd nic nie wie, nie należy wątpić, że ofiarowaną mu tekę przyjmie.

Warszawa (PAT). Naczelnik Państwa przesłał panu prezydentowi ministrów następujące pismo: Do pana prezydenta ministrów w Warszawie: Przychylając się do wniosku Pańskiego, mianuję **pana Konstantyna Skirmunta,** posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego pierwszej klasy przy rządzie królewsko włoskim — ministrem spraw zagranicznych i równocześnie **zwalniam pana podsekretarza stanu, Jana Dąbskiego, z tymczasowego, poruczonego mu kierownictwa** ministerstwem spraw zagranicznych. Warszawa, Belweder 11 czerwca 1921. — Naczelnik Państwa: Piłsudski. Prezydent ministrów: Witos.

Warszawa (tel. M.,. Kto obserwował rolę narodowej demokracyi w ostatniem przesileniu, nie zdziwi się wcale, że nominacyę pana Skirmunta Związek ludowo - narodowy przyjął z wcale nieukrywaną irytacyą. „Gazeta Warszawska" insynuuje prezydentowi ministrów, że przez powołanie pana Skirmunta na ministra spraw zagranicznych miał na celu zaszachowanie (?- Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Chrześcijańskiej demokracyi, ponieważ nowy minister był członkiem Narodowego Komitetu w Paryżu. Ale — woła **nie bez racyi** organ pana Dmowskiego, — nie każdy członek tego Komitetu posiada kwalifikacye na ministra spraw zagranicznych.

* * *

Wiadomość o mianowaniu nowego ministra spraw zagranicznych przyjmie opinia polska z uczuciem prawdziwej ulgi. Najważniejszy motyw tego radosnego zadowolenia stanowi nawet nie osoba p. Skirmunta (aczkolwiek wiadomo, że jest to człowiek zdolny i pracownik pożyteczny); opinia powita przedewszystkiem fakt, że wogóle skończono raz z przesileniem, na jednem z najodpowiedzialniejszych stanowisk państwowych. Każdy dzień „bezkrólewia" na ul. Miodowej powodował głęboką troskę w społeczeństwie, które rozumiało, co znaczy brak ministra spraw zagranicznych w czasie, gdy rozstrzyga się los Górnego Śląska i Wilna.

Za objaw dodatni uchodzić też musi okoliczność, że na nowego sternika naszej polityki zagranicznej nie zdołał narzucić obóz endecki jednego ze swych **prononsowanych przywódców,** coby mogło mieć bardzo doniosłe, a ujemne skutki dla naszych stosunków wewnętrznych i dla naszej pozycyi zagranicznej.

Przed dymisyą min. Steczkowskiego

Konflikt o budżet min. robót publicznych. — Nowym ministrem skarbu p. Michalski. — P. Steczkowski dyrektorem banku w Krakowie.

Warszawa (tel. M.). Jest bardzo prawdopodobne, że najbliższe dni przyniosą **zmianę na stanowisku ministra skarbu.** Rada ministrów na sobotniem posiedzeniu przyjęła bowiem budżet ministerstwa robót publicznych według projektu ministra Narutowicza, wbrew opozycyi ministeryum skarbu. Wobec tego, że pan Steczkowski już przed kilku dniami oświadczył, że w razie dokonania zmiany w jego projekcie budżetowym wyciągnie z tego konsekwencye, mówią w kołach poselskich, że **ustąpienie ministra Steczkowskiego jest kwestyą jednego do dwóch dni.** Na miejsce pana Steczkowskiego wymieniają dyrektora banku krajowego we Lwowie, **pana Michalskiego.** Osoby zbliżone do ministra Steczkowskiego, opowiadają, że pan Steczkowski obejmie stanowisko **dyrektora jednego z banków krakowskich.** Dyrekcyę bowiem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej powierzono już definitywnie panu Bigo.

P. Grodziecki żąda śledztwa.

Warszawa (tel. M.-. W kołach sejmowych opowiadają, że były minister aprowizacyi, Grodziecki **zwrócił się do prezydenta ministrów z** prośbą o wytoczenie mu śledztwa w związku z oskarżeniami, które pod adresem pana Grodzieckiego skierowała komisya aprowizacyjna i prasa.

Nota Francyi do Anglii w sprawie górnośląskiej

Lojalność polska i opór niemiecki.

Paryż. (PAT). Wymiana not między Londynem a Paryżem w sprawie Górnego Śląska trwa w dalszym ciągu. Jak donosi „Petit Parisien", w swojej odpowiedzi rząd francuski przyjmuje do wiadomości demarche rządu angielskiego w Berlinie, oraz zaznacza, że Francya nie przestaje czynić wysiłków na Górnym Śląsku celem utrzymania porządku, przyczem nota oświadcza, że rząd francuski będzie trwał na tem stanowisku, usiłując zachować **równowagę między Niemcami a powstańcami**. „Petit Parisien" dodaje, że **nie może być mowy, aby równocześnie zlikwidować powstania polskie** i pozostawić nadal pod bronią siły zbrojne generała Höfera. Dziennik przypomina, że już od dwóch tygodni Polacy poddali się posłusznie wskazówkom, udzielonym im przez komisyę międzysojuszniczą, podczas gdy nic podobnego nie uczyniono ze strony niemieckiej.

Nowa nota angielska.

Londyn. (E. E. Radio) Paryżowi przesłano notę, zawierającą propozycye szeregu zarządzeń wojskowych na G. Śląsku, celem uniknięcia konfliktu polsko-niemieckiego.

Potworne zbrodnie niemieckich „bojowców".

Sosnowiec (Orient) Ostatni numer „Powstańca" podaje **historyę wszystkich gwałtów i zbrodni niemieckich w czasie powstania na Górnym Śląsku.** W pow. opolskim n. p. każda wieś posiada załogi, złożone ze 100 do 200 orgeschowców, przybyłych z głębi Niemiec. Bandy te dopuszczają się wobec Polaków zajętych wsi, krzyczących o pomstę bezprawi. Ludność polska zmuszona jest żywić żołnierzy niemieckich w takiej liczbie, ilu w danej miejscowości było mieszkańców znanych ze swego patryotyzmu: Za karv rekwiruje się Polakom majątek ruchomy, a **rodziny tychże wywozi w głąb Niemiec. W Opolu wszystkie gazety i przedsiębiorstwa polskie zostały pozamykane, a większa część kupców polskich musiała opuścić miasto.** Załoga koalicyjna zachowuje się zupełnie bezczynnie i spokojnie patrzy na grasowanie band niemieckich. **Zdarzają się często wypadki napadów na oficerów francuskich** i członków Komisyi alianckiej. Tak n. p. bandy niemieckie napadły na p. Morosta, adjutanta francuskiego przy kontrolorze miasta, który z trudem schronił się w siedzibie Komisyi. Tego samego dnia napadli stosstruplerzy na dwóch dziennikarzy amerykańskich i pobili tychże. W **pow. kozielskim** skutkiem tolerancyi Komisyi angielskiej **Niemcy aresztowali wielu polskich obywateli** i wywieźli bez wiedzy kontrolora za linię demarkacyjną. Specyalnie wybrana Komisya stwierdziła protokolarnie cały szereg mordów dokonanych przez Niemców w tym powiecie. Podobny stan rzeczy istnieje w pow. prudnickim. **Wszystkich Polaków, mężczyzn od lat 15 wywożą bandy niemieckie do obozów w Niemczech, gdzie ich głodzą i w straszny sposób katują.** Podobnie jak to miało miejsce w pow. opolskim, obchodzą się Niemcy w barbarzyński sposób z księżmi polskimi z pow. prudnickiego. **Strzelanie dla rozrywki do przywiązanych do drzew ofiar przez oficerów niemieckich, przystrajanie przydrożnych drzew, niewinnemi pacholętami, oto obraz towarzyszący posuwaniu się wojsk niemieckich.**

Niemiecki protest przeciw okrucieństwom „Orgeschu".

Sosnowiec (Orient). Dziennik „Freiheit" ostro występuje przeciwko dalszemu napływowi Bawarów i innych „dzikich korpusów" ochotniczych na G. Śląsk. **Motywuje swój protest strasznemi okrucieństwami, jakich dopuszczają się bandy niemieckie nietylko nad Polakamai, ale i nad ludnością niemiecką.** Jest obawa — pisze „Freiheit" — że **ludność tubylcza niemiecka chwyci za broń i przejdzie cała do obozu polskiego.** Dzikość i okrucieństwo Niemców są znane. Dzikość Bawarów, synów krainy, która jest główną siedzibą sztuki i kultury Niemiec (Monachium) weszła w przysłowie. W czasie wojny pierwsi Bawarzy zaczęli używać prócz bagnetu zwykłego noża bandyckiego i „świecili przykładem wszystkim Niemcom" w zarzynaniu nożem jeńców bezbronnych i ludności cywilnej. Tacy to „Górnoślazacy" walczą przeciwko tubylczej ludności polskiej.

Działania wojenne przerwane.

Niemcy gromadzą jednak nowe siły. — Bilans sześciotygodniowych walk.

Sosnowiec (tel. M.). **Komunikat wojsk powstańczych z dnia 11 b. m.:** Na całym froncie zapanował w dniu dzisiejszym spokój, przerywany tylko na niektórych punktach drobnemi utarczkami zbyt wysuniętych patroli niemieckich. **Niemcy nie zaprzestali jednak gromadzić świeżych dopływów rezerw.** Na skutek kończącego się obsadzenia strefy neutralnej przez koalicyę,

DZIAŁANIA WOJENNE ZOSTAŁY NA RAZIE WSTRZYMANE.

Reasumując przebieg dotychczasowych 6-tygodniowych krwawych walk, należy podkreślić **męstwo i siłę wytrwania zarówno poszczególnych dowódców, jako też i oddziałów powstańczych,** które bez mundurów, przy braku uzbrojenia, z troską o los rodzin robotniczych, pozostawionych bez zarobku w domu, przetrwały w ciężkich dotychczasowych walkach. **Na szczególne uznanie zasługują oddziały grupy** północnej Nowaka, które w ciężkich walkach z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi, wyposażonemi obficie w najnowsze środki techniczne, nie opuściły pod przemocą wroga ani jednej piędzi terenu raz zdobytego. **W grupie środkowej odznaczyły się szczególnie oddziały 1-szej dywizyi oraz Cimsa i Fojcisa.** Oddziały powyższe, które w krwawych walkach zdobyły Kędzierzyn, Leśnicę i Górę św. Anny, odpierały częstokroć w walce na białą broń niezliczone ataki nieprzyjacielskie i w bohaterskiej obronie udaremniły zamiary nieprzyjacielskie przebicia się do Gliwic. — Oddziały grupy południowej Ciętrzewia zniweczyły nieprzyjacielski ruch flankowy w rejonie Olszy, trzymając wiernie straż nad Odrą. — Podnieść również należy **sprawność i sprężystość kolejarzy naszych,** którzy częstokroć w ogniu nieprzyjacielskim pełnili ofiarnie swój obowiązek, jak również **działalność żandarmeryi polowej,** zarówno na froncie, jak i w kraju, zyskującej sobie poszanowanie ludności miejscowej nie tylko polskiej, ale i niemieckiej. Wojska powstańcze spełniły w tym okresie walk z chlubą swoje zadanie. **Lubieniec,** szef sztabu.

Niemcy gotują się do zajęcia Gliwic.

Zajmują oni miejscowości w pasie neutralnym.

Sosnowiec (Orient). Jak donoszą z Górnego Śląska, Niemcy **koncentrują znaczne siły w okolicach Gliwic, celem zajęcia miasta.** Stwierdzono dalsze silne przegrupowania oddziałów niemieckich i kompanij szturmowych w Olszowie, Zalesiu, Sławęcicach i Kędzierzynie, oraz koncentrowanie licznych rezerw w rejonie Góry Św. Anny, Gogolina, Krapkowic. W rejonie południowym **korpus niemiecki atakuje od Raciborza przyczółek mostowy Ostróg.** Niektóre miejscowości opuszczne przez powstańców na rozkaz Komisyi alianckiej, **zajmują bezprawnie w dalszym ciągu Niemcy.**

Akcya Anglików.

Nowy Jork. (E. E.) „Chicago Tribune" donosi, że Lloyd George zamierza powiększyć liczbę wojsk angielskich na G. Śląsku do tego stopnia, aby przewyższyć kontyngenty innych wojsk koalicyjnych. Dowództwo nad niemi ma być prawdopodobnie powierzone w ręce angielskiego generała. Podobno Giolitti wyraził na to swoją zgodę. Obecnie wojska angielskie zajmują już wiele miast.

Obsadzanie strefy neutralnej.

Bytom. (PAT). Wojska koalicyjne zajmują w dalszym ciągu strefę neutralną w ten sposób, że od strony niemieckiej zajmują ją wojska angielskie, a od strony polskiej wojska francuskie. Na razie zajmowane są ważniejsze punkty komunikacyjne. Powoli obsadzoną ma być cała linia. Do starć między oddziałami powstańczymi a oddziałami niemieckimi przychodzi tylko tam, gdzie niema jeszcze wojsk koalicyjnych. Ataki następują ze strony niemieckiej, a niemniej także i ze strony tych oddziałów niemieckich, które nie uznały rozkazów generała Höfera.

Francuzi opuszczą Królewską Hutę?

Królewska Huta (tel. M.- „Ostdeutsche Morgenpost" donosi, że francuskie wojska mają dnia 15 bm. opuścić Królewską Hutę. Oficerowie i żołnierze, mieszkający w hotelu „Hr. Reden" wypowiedzieli swoje kwatery.

Rokowania aliantów z powstańcami i Niemcami.

Zła wola Niemców.

Bytom (East Express). Rokowania prowadzone w Błotnicy, w powiecie strzeleckim, między członkami komisyi międzysojuszniczej i przedstawicielami władz powstańczych i władz ochotniczych oddziałów niemieckich jeszcze się nie zakończyły. Rokowania te posiadają dlatego wielką doniosłość, że są to pierwsze pertraktacye, które komisya międzysojusznicza prowadzi z władzami powstańczemi urzędowo. Dotychczasowe konferencye nie miały urzędowego charakteru. Co do treści rokowań, to mają one dążyć do tego, aby doprowadzić na dzień 14 czerwca do rozbrojenia zarówno powstańców, jako też oddziałów Hoefera. **Po rozbrojeniu Polacy** na terenie, objętym linią demarkacyjną, **zachowaliby władze, przez siebie podczas powstania ustanowione i pozostałaby milicya polska.** Jak się zdaje, ze strony polskiej niema żadnych trudności w doprowadzeniu rokowań do pomyślnego końca, z wyjątkiem warunku, ażeby Niemcy czynami stwierdzili swoje prawdziwe zamiary. Ten warunek jest stawiany z całą stanowczością. Stanowisko Niemców nie jest jeszcze znane.

Sytuacya na razie jest taka, że wojska francuskie i angielskie obsadziły już znaczną część frontu pomiędzy Niemcami a powstańcami. **Nie należy jednak przypuszczać, że to odgrodzenie wystarcza do poskromienia wojowniczych zapędów Bawarczyków, Prusaków i Wirtemberczyków, gen. Hoefera.** Nawet tam bowiem, t. j. na przestrzeni od Strzelec do Jakobswald, Niemcy poprzez linie francuskie i angielskie ostrzeliwują pozycye polskie z artyleryi tak, że pociski z armat 10 centim. przelatują nad głowami Francuzów i Anglików, a padają na pozycye powstańcze. Wskutek tego wyraźnego zaakceptowania złej woli ze strony Niemców, wobec tak bezprzykładnego lekceważenia woli komisyi międzysojuszniczej, trudno dzisiaj pewnego cośkolwiek powiedzieć co do wyniku rokowań i co do następstw układu, który ma być zawarty.

„Propozycye" gen. Hoefera.

Bytom. (PAT). Generał Höfer dla upozorowania odwrotu oznajmił komisyi koalicyjnej, że stawia swoje oddziały do dyspozycyi komisyi na wypadek, gdyby wojska koalicyjne nie były w możności przywrócenia spokoju. O ile wiadomo, komisya koalicyjna odpowiedziała generałowi Höferowi, że z propozycyi jego zupełnie nie skorzysta.

Zwierciadło polityczne.

Endecya w obronie poznańskich hakatystów.

Rząd polski, według traktatu wersalskiego, wypowiedział dotychczasowym dzierżawcom domen państwowych, Niemcom. dzierżawy na 1 lipca 1921. Gazety niemieckie, wychodzące w Poznaniu i dotychczasowi dzierżawcy owych domen, przeważne junkrowie pruscy i śmietanka hakatystyczna, czyni wielki krzyk rozpaczy wobec rzekomego „bezprawia".

Rozumiemy aż nadto protest junkrów pruskich i wiemy, gdzie ich ciśnie. Jako dzierżawcy domen fiskalnych, przed którymi każdy chłop polski musiał się w pałąk zginać i być ślepem narzędziem ich wyzysku, nie mogą się pogodzić z obecnym stanem i ustrojem państwowym w Polsce, że ten sam lud ma obecnie prawo sięgnąć po owe domeny w formie parcelacyi.

Charakterystyczne jest — piszą Niemcy w proteście, — że minister Kucharski przyznał niemieckiemu posłowi do Sejmu, Hasbachowi, w obecności posłów Luedecke'go i Daczki, iż zawarte przez rząd pruski powyższe dzierżawy są dla rządu polskiego prawomocne. -

Z tej racyi pisze poznańska „Prawda":

To rzekome oświadczenie, dane Niemcom przez ministra Kucharskiego, jest dla nas bardzo ważnym dokumentem i charakteryzowałoby jego politykę.

Wprawdzie pan minister Kucharski zaprzecza wszelkim konszachtom z Niemcami, lecz wniosek nagły Klubu Zjednoczenia niemieckiego w Sejmie, złożony dnia 24 maja r. b,. wyraźnie mówi, iż odpowiedzialny minister b. dzielnicy pruskiej kilkakrotnie oświadczył posłom Zjednoczenia niemieckiego, że umowy dzierżawne są prawomocne, postępowanie władz ma jedynie na celu uzyskanie wyższego czynszu dzierżawnego, lecz nie jest akcyą polityczną przeciw dzierżawcom narodowości niemieckiej.

Wniosek niemiecki mówi dalej, że ponieważ:

„Dnia 9 maja Województwa orzekły, że propozycye nie mogły uzyskać uwzględnienia i że dzierżawcy winni dnia 1 lipca r. b. domeny opuścić i że równocześnie odbyła się publiczna submisya domen" —

dlatego:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: —

Wzywa się Rząd, ażeby polecił Radzie Ministrów, aby dzierżawcom zostało zagwarantowane nienaruszalne prawo dzierżawne za odpowiedniem podwyższeniem czynszu dzierżawnego, aż do rozstrzygnięcia sporu prawnego najpóźniej do 1 lipca 1922 r.

Wniosek w obronie Niemców-dzierzawców poparły swym podpisem stronnictwa prawicowe. przedewszystkiem dwudziestukilku endeków i chadeków, z ks. Ludwiczakiem i Lutosławskim na czele.

Tak nasza narodowa demokracya zaprzepaszcza sprawę polską, ażeby się Niemcom odpłacić za to, że im pomogli swoimi głosami w przeprowadzeniu senatu.

„Kuryer Poznański" w obronie podpisujących endeckich posłów wniosku niemieckiego pisze, że „jakkolwiek wiemy, iż posłowie, dając swój podpis, spełnili tylko formalność, aby umożliwić wogóle postawienie i omówienie wniosku, a bynajmniej jeszcze przez to nie solidaryzują się z treścią wniosku".

Wspaniale, ani słowa. System endecki. Podpisują, a potem piszą, że się nie solidaryzują.

Lud polski te konszachty z Niemcami zapamięta!

„Kuźnia śląskiego Wulkana"

Improwizowane pancerki powstańcze. — Pociąg wykonany w 36 godzinach. — Twórcy pancerek. — 19-letni weteran.

Powstańcza organizacya zbrojna na Górnym Śląsku wyrosła nagle, — jakby z pod ziemi. Powstańcy samorzutnie. bez żadnej pomocy z zewnątrz, zdołali zorganizować kadry bojowe i wyposażyć je w odpowiednie warunki techniczne.

Korespondent górnośląski „Kuryera Warszawskiego" kreśli interesujący opis „pancerek" polskich na Górnym Śląsku:

Przemyślni Ślązacy, obyci z młotem i kowadłem, jęli własnym sumptem budować pociągi pancerne i uzbrajać je zdobytemi na Niemcach działami i kulomiotami. W ciągu kilku dni zrodził się „Korfanty", tudzież „Nowina-Doliwa".

Korespondent „Kuryera" tak opowiada swoje wrażenia:

Extra-pociąg, ciągniony przez trzy parowozy' wpadł, jak burza, na stacyę, zgrzytnął hamulcami i stanął.

— Jesteśmy na miejscu, — rzekł inżynier Kochanowski.

Otoczyło nas wnet kilku młodych ludzi, w niebieskich bluzach robotniczych, z rewolwerami u pasa, z przepaskami na ramieniu: oficerowie pociągów pancernych. Rozejrzałem się dokoła: niewielki budynek stacyjny, rzędy ciemnych wagonów, drzemiących na szynach, dalej las czy park, przetykany światłami lamp elektrycznych; dziwno mi, że tak wygląda groźna i tajemnicza **kuźnia śląskiego Wulkana**..

Fo chwili jednak rozróżniam nad drzewami wysmukłe szyje kominów i ciężkie sylwety budynków fabrycznych; dobiega stamtąd głuchy poszum i warczenie maszyn; fabryka pracuje widocznie dzień i noc.

Wagony zaś, stojące na torze, mają jakiś niesamowity wygląd, jakieś pękate boki, jakieś kopuły na dachach; zbliżam się i spostrzegam na szarych płytach pancernych białe orły śląskie i chlubne już w dziejach tej wojny imię: „Nowak".

— Ten pociąg wykonano tu w ciągu 36 godzin, — rzuca krótko inżynier Kochanowski. — Ten z napisem: „Zygmunt Powstaniec" zabrał nam 3 dni. Oprócz pancerek buduję tutaj pociągi sanitarne. Właśnie jutro jeden taki pociąg, z całem urządzeniem, odejdzie na front.

Inżynier Kochanowski, student 3-go kursu politechniki kijowskiej, przedarł się na Górny Śląsk, jako ochotnik, w gronie kilku kolegów. Niezwykle energiczny, bystry, wynalazczy, zrozumiał w lot znaczenie pociągów pancernych na gruncie tutejszym i podjął budowę ich według własnych planów w zarekwirowanej w tym celu fabryce.

Impetem żelaznej woli umiał przełamać wszystkie trudności; kiedy było trzeba, Kochanowski z pod ziemi, zda się, umiał wydobyć wagony, lokomotywy, płyty stalowe, chemikalia, ludzi, broń, armaty, pieniądze, nie śpiąc, nie jedząc, wibrując wewnętrznem natężeniem nerwów, umysłu i woli,ześrodkowanych w jednym kierunku: walki o Górny Śląsk.

Ten jeden niewielki, szczupły człowiek, stoi dziś na czele fabryki pociągów pancernych, wielkich zakładów amunicyjnych i prochowni.

Pancerki systemu Kochanowskiego mają podwójne ściany stalowe, zalane wewnątrz cementem; uzbrojenie ich składa się z armat szybkostrzelnych osadzonych w ruchomych kopułach, oraz z ciężkich kulomiotów typu Maxima.

Montowaniem armat zajmuje się pewien były kapitan artyleryi niemieckiej, obecnie dowódca pancerki „Nowak", Ślązak rodowity, mówiący tylko po niemiecku, b. student politechniki wrocławskiej. Komendant Horst — jest to drobny, filigranowy prawie młodzieniec, o chłopięcej twarzy i delikatnych rysach, ale w oczach jego maluje się żelazna decyzya, a z ust padają twarde, niemieckie słowa komendy, błyskawicznie wykonywane przez podwładnych oficerów i żołnierzy.

Horst cieszy się wśród kolegów wielkim szacunkiem i dzięki technicznej swojej wiedzy i roztropności, uchodzi za prawą rękę inżyniera Kochanowskiego.

Dowódcą pancerki „Zygmunt-Powstaniec" jest porucznik Blana, Górnoślązak, student agronomii, sześciostopowy olbrzym, w którego zimnych, niebieskich oczach żarzy się niepohamowane, zawzięte męstwo zachodnich rycerzy kresowych.

„Zygmunt-Powstaniec", oprócz pokaźnej artyleryi, posiada jeszcze t. zw. oddział szturmowy, zaprawiony do szybkich wypadów i do walki na białą broń.

WIECZÓR i PORANEK W „BAGATELI"

Turniej baletowy.

P. i E. Koszutscy, J. i S. Baliszewscy i L. i J. Ciesielscy.

Ewolucya tańca przeszła okrężną drogę, która zamyka się w kole. Od prymitywu, pokrewnego igraszkom zwierząt, tańca miłosnego czy wojennego. jako wyrazu żywiołowego upojenia nadmiarem sił, — aż do tego punktu, gdzie dynamika ruchu przechodzi coraz wyraźniej w plastykę póz a ekstaza cielesna w symbolizowanie stanów duszy. Można to nazwać uduchowieniem czy degeneracyą, jak kto woli, dosyć na tem, że taniec nowożytny staje się wszystkiem, tylko nie tańcem. Produkcye baletowe leżą w środku koła. gdzie zachowuje się jeszcze równowaga między instynktem a sztuką. Podstawą jej musi być temperament, lecz podporządkowany ściśle kompozycyi artystycznej a wsparty techniką, doprowadzoną do wirtuozowstwa. Im harmonijniej układa się stosunek tych trzech czynników, tem wrażenie estetyczne będzie pełniejszem.

Turniej baletowy w „Bagateli" stanowił pole popisu dla trzech par tancerzy różnych indywidualnością i sposobem pojmowania sztuki tanecznej.

Nasi dobrzy i sympatyczni znajomi z Teatru Powszechnego, pp. Koszutscy, przypomnieli nam raz jeszcze swą zasługującą na podziw sprawność, która nie ustępowała współzawodnikom. Kompozycyjnie, p. Koszutski, tak bogaty w inwencyę przy kierowaniu zespołem i tworzeniu obrazów scenicznych, tym razem w ewolucyach solo lub we dwoje. rozmyślnie ograniczył się do ujawnienia czysto tanecznych wartości, które tak dobitnie przejawiły się w wirtuozowskiem wykonaniu. „Matellot:: lub „Kozaka". Humorystyczna pantomina „Football" odznaczyła się oryginalną wyrazistą charakterystyką.

Pp. Baliszewscy przedstawili się jako tancerze o dużej kulturze artystycznej. Zalety te wystąpiły zarówno w niezawodzącym nigdy tańcu „norwegskim", gdzie dziecinna niezgrabność łączy się z naiwną łobuzeryą i szczerym wdziękiem, jak i w groteskowej „Polce rekrutce", tańczonej anegdotce miłosnej o pajacu wyrzucanym w powietrze, jak gumowa piłka i o różowej laleczce, umykającej mu z rąk i niosącej się po scenie lekko jak piórko, z którem wiatr igra. Na osobną wzmiankę zasługuje p. Baliszewska w „Amazonce". Malarsko i tanecznie była to produkcya pierwszorzędna. Tancerka w czarnym kostyumie do jazdy po męzku w lakierowanych butkach i lśniącym półcylinderku, z pod którego żywym płomykiem migała ruda grzywa, naśladowała naprzemian jeźdźczynię i rumaka. To energicznym gestem ściągała wyścigowca do brania przeszkody, to biegała w kółko jak koń w maneżu, to przebierając nóżkami z rytmiczną gracyą, jak klacz wysokiej krwi, naśladując wszystkie chody, od drobnego kłusa do galopu. Utarte porównanie konia i tancerki wystąpiło w tej świetnej produkcyi z całą artystyczną prawdą. Mniej oryginalny jako temat, ale znakomicie odczuty jako nastrój, był wykonany przez pp. Baliszewskich słynny na cały świat „taniec apaszów", których twórcami i pierwszemi wykonawcami byli paryscy tancerze Mistinguette i Max Dearby.

Odtąd spopularyzowany aż do banalności pod nazwą „valse chaloupee", taniec ów staje się za każdym razem na nowo interesującym dzięki indywidualnej interpretacyi, która tutaj odznaczała się nadzwyczajnem wyczuciem psychologicznem. Był to taniec małego ptaka, hypnotyzowanego przez węża. ta dziewczyna w nędznej sukienczynce, rzucająca się na gwizd świstawki, w wir namiętności, tak odrętwiająco bierna i poważna, w strasznem poddaniu się nieznanej mocy. Ów tragizm wyuzdania tłomaczy sama Mistinquette w sposób niezwykle subtelny: „Valse chaloupee" nie jest niemoralny, jest on raczej smutny, jak smutna jest miłość motyli, które swój szał mi... ny śmiercią opłacają. A to co jest smutne, jest piękne". W interpretacyi pp. Baliszewskich „taniec apaszów" uniknął jaskrawości, natomiast wydobył silny akcent wewnętrzny.

Pp. Ciesielscy rozwinęli w swych ewolucyach błyskotliwy popis nadzwyczajnego rozwinięcia techniki, wkraczającej wprost w dziedzinę sztuk akrobatycznych, jak w „Two-Steep" i „Matchiche". Karkołomne te efekta muszą budzić podziw ale nie wpływają na podniesienie skali wrażeń estetycznych. Prawdziwie artystyczną wartość wniosły raczej produkcye solowe p. Ciesielskiego, a to w „Czardaszu". z którego wiała dzikość i szeroki rozmach wichru, hulającego po stepie, oraz w oryginalnym i pełnym nonszalancyi „tańcu angielskim" ślizgającego się na obcasach gentelmana w czerni, z hebanową fajeczką w zębach i płachtą „Times'a' w ręku.

Burzliwe oklaski widzów zaświadczyły wymownie o powodzeniu interesującego turnieju.

—ooo—

Pod komendą Horsta i Blany sprawia się dzielnie grono młodych ochotników-oficerów, rozmiłowanych w swoich „pancerkach" i gotowych ważyć się w każdej chwili na czyny szalonej odwagi.

Oto ich nazwiska: pp. Jaroszewski, Lubiącz, Tartyło z „Zygmunta-Powstańca", Smoleński, Tworek, Jaskier, Wodziński z „Nowaka". Młodziutki podchorąży Wodziński, Lwowianin, przed trzema laty brał udział w obronie Lwowa, poczem odbył całą kampanię bolszewicką; dziś, jako weteran, otrzaskany z wojną, stanął na szańcu... śląskim.

„Weteran" ten liczy lat... dziewiętnaście.

Car Bułgaryi w Niemczech.

„Hrabia de Manoury". — Jego tryb życia. — Ferdynand „lojalnym poddanym" Bułgaryi. — Kabotyn czy Macchiavel?

Kraków, 12 czerwca.

(Ł.) Wojna, jak wiadomo, zrzuciwszy koronę z wielu królewskich głów, wysłała najrozmaitszych dawnych ukoronowanych władców na wygnanie. W różnych zakątkach świata roi się obecnie od zdetronizowanych cesarzy, królów, książąt... Większość z nich, od czasu do czasu, przypomina się w mniej lub bardziej głośny sposób naszej pamięci.

Najoryginalniejszym wpośród tych wygnańców człowiekiem, który postanowił zdaje się okryć swe imię zapomnieniem jest Ferdynand, były car bułgarski. Od dnia, w którym jego królewski majestat został strącony z tronu, nie doszła nas o nim żadna do tej pory wiadomość. Gdzie żyje? co robi? Jakie są jego troski, kłopoty i plany na przyszłość? — oto pytania, które pozostawały stale bez odpowiedzi. Od dwu lat z górą egzystencya jego otulona jest gęstym welonem tajemnicy. Zajmowawszy ongiś wcale długo i nie bez przyjemności stanowisko na froncie sceny światowej, obecnie konsekwentnie ukrywa się przed wszelkiem natrętnem spojrzeniem.

Przypadek tymczasem uchylił rąbek tej tajemnicy. Oto ktoś zaufany dawnego władcy Bułgaryi, ktoś, kto żyje w jego najbliższem otoczeniu, podał jednemu z dziennikarzy angielskich kilka ciekawych szczegółów o losach bułgarskiego Ferdynanda.

Natychmiast prawie po swej abdykacyi w październiku 1918 r. Ferdynand schronił się do pewnej willi nieopodal miasta Sachsen-Koburg. Przybrał tam miano „hrabiego de Manoury". Dlaczego właśnie zamieszkawszy w Niemczech wybrał to imię tak bardzo francuskie, niewiadomo. Może chciał w ten sposób przypomnieć światu, iż w żyłach jego płynie także krew francuska, i że jest „wnukiem Ludwika Filipa.

„Hrabia de Manoury" wiedzie rzekomo tryb życia bardzo skromny. Zachował przy sobie zaledwie parę osób ze swej świty; reszta przebywa z księciem Cyrylem jego drugim z rzędu synem i dwiema córkami Ferdynanda w pałacu Augustina w mieście Sachsen-Koburg. Większą część czasu przepędza zdetronizowany władca w swej bibliotece. Bawi się tam lekturą i spisywaniem pamiętników. Zdaje się, iż większość władców przebywających na wygnaniu, ich ministrów, ich szambelanów i generałów poświęca się temu samemu zajęciu. Jakaż lawina najrozmaitszych pamiętników z chwili obecnej spadnie kiedyś na naszych potomków! Będą oni musieli rozszerzać i pomnażać gwałtownie półki swych bibliotek. Niestety, trudno przypuszczać, aby właśnie ta niezliczona ilość pamiętników przyczyniła się kiedyś do rozjaśnienia i uwypuklenia dość powikłanej historyi zdarzeń wielkiej światowej wojny.

Od czasu do czasu Ferdynand bułgarski przyjmuje wizyty profesorów, tudzież wybitnych uczonych niemieckich i austryackich. Przy sposobności tych wizyt oświadcza zawsze swym gościom, że jego karyera polityczna jest raz na zawsze skończona. Na razie jest pełen pochwał i uznania dla obecnego premiera Bułgaryi Stambulińskiego. Jeżeli młody król Borys — stwierdza Ferdynand — mógł pozostać na tronie, jeżeli Bułgarya wyszła zwycięsko z kryzysu, który przeżywała po zawieszeniu broni, zawdzięcza to energii Stambulińskiego.

O ile szczere są te pochwały i zachwyty Ferdynanda, niewiadomo; należy jednak pamiętać, że były władca Bułgaryi jest wielkim kabotynem. I sam prawdopodobnie uśmiechałby się z szyderczem politowaniem nad tymi, którzyby brali go zbyt seryo.

Najulubieńszą rozrywką „wygnańca" jest teatr; proteguje on specyalnie operę w Sachsen-Koburg, odwiedzając ją dość często. Kiedy wchodzi do swej loży publiczość na widowni wita go przez powstanie z miejsc. Obok teatru były władca Bułgaryi oddaje się z zamiłowaniem sportowi automobilowemu, tudzież ogrodnictwu. Kwiaty, a szczególnie te, których kultura przedstawia duże trudności, były zawsze jego pasyą. Sławnym swojego czasu był ogród Ferdynanda w Sofii; król pokazywał go z lubością wszystkim gościom, zwracając uwagę na zbiór mchów alpejskich, które rosną jedynie na wysokości 3000 metrów, a które jego ogrodnicy artyści wypielęgnowali kosztem tysięcznych wysiłków w ogrodzie królewskim. Dla całości obrazu upodobań Ferdynanda należy wymienić jeszcze egzotyczne ptaki, papugi o jaskrawych różnobarwnych piórach, podzwrotnikowe kolibry i drogocenne kamienie, które spoczywają zawsze w specyalnej szkatułce na jego stole i które dłoń królewska pieści miłośnie.

Wygnaniec nie walczy bynajmniej z brakiem pieniędzy. Mimo bowiem, iż był sprzymierzeńcem Niemiec (ten ostatni szczegół uzupełnia charakterystykę owej dziwnej zagadkowej postaci), w Anglii umieścił przeważną część swego majątku. Mając w ten sposób do wyboru koronę, markę i gwineje, nie wahał się i zasadniczo wybrał te ostatnie. Zwrócono mu wszystkie te setki tysięcy zasekwestrowanych ongiś gwinei.

Brak Ferdynandowi jednak innej rzeczy, teraz, jak i dawniej, czegoś, co możnaby nazwać wyczuciem prawej, prostej drogi. Siłą wczytywania się i studyowania Machiawela stał się niemal jego współczesnym. Ten dziwny miłośnik krzywych, krętych ścieżek, ten książe wykrętny i przebiegły, pomylił się co do epoki i środowiska. Powinien był stanowczo panować we Włoszech, za czasów Renesansu.

Z DNIA.

Śledzie na Wiśle.

(stm) Tego jeszcze nie było. 1920 lat od początku ery chrześcijańskiej (nie wiem, ile od początku świata) musiała rzek polskich królowa obywać się bez śledzi wśród licznej rybiej ludności. Dzieliła zresztą ten los z innemi rzekami kontynentu europejskiego, albowiem posiadanie śledzi było wyłącznym przywilejem morza.

Nareszcie jednak doczekała się Wisła na swych losów odmianę. W trzecim roku istnienia Rzeczypospolitej wody jej zaludniły się śledziami, co stawia ją na pierwszem miejscu wśród rzek europejskich.

Tę „okoliczność", która zresztą nie tylko Wiśle, ale całej Rzplitej zaszczyt przynosi, zawdzięczamy nie komu innemu, tylko tak powszechnie obmawianym — paskarzom. Mianowicie dwóch panów w Warszawie, pan Świeca i p. Piżyk, kupcy bardzo solidni i obliczający na dalszą metę, zakupili kiedyś, bardzo dawno, jeden 500, drugi 400 becz. śledzi. Śledzie nie chciały być drogie wtedy, kiedy ludzie chcieli je jeść — gdy zaś już mogły być dość drogie, wtedy śledzie się trochę popsuły i ludzie jeść ich już nie chcieli.

Ale tylko ludzie w Warszawie. Ludzie zaś np. w Płocku jużby te trochę tylko popsute śledzie jeść mogli. Tego zdania byli przynajmniej pp. Świeca i Piżyk i przygotowali już śledzie do transportu parostatkami do Płocka. Nieszczęście mieć chciało, że komisya sanitarno lekarska miejskiego urzędu zdrowia, badając różne paskarskie składy, trafiła i na te magazyny śledziowe panów Świecy i Piżyka. I komisya owa przyszła do dziwnego przekonania, że to śledzie nawet w Płocku zjedzone być nie powinny.

Temu zawdzięczamy, że śledzie, uprzednio potraktowane naftą i wapnem, w olbrzymiej ilości znalazły się we Wiśle. Ponieważ również do Wisły wrzucono jednocześnie kilkaset beczek takisamo zepsutej i taksamo z wykrytych paskarskich składów pochodzącej kapusty, przeto woda wiślana na całym biegu poniżej Warszawy stanie się poprostu już nie wodą, ale bardzo pożywną zupą, a Wisła jedyną rzeką, płynącą wprawdzie nie miodem i mlekiem, ale śledziami i kapustą. Jeżeli po tem wszystkiem ceny żywności u nas nie spadną, — to już nic nam nie pomoże.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Poranek sceniczny

fragmentów operowych oraz rytmiki i plastyki Dalcroza

M. Kozłowskiej i M. Wernickiej.

Rytm jest złotem wędzidłem, którem kiełza się piękno. Jest pulsem przyrody, w takt którego tętni wszelkie życie. Wykształcenie poczucia rytmu prowadzi do zwycięskiego opanowania własnej istoty, do zdobycia świadomości swych odruchów i rozwinięcia zdolności kierowniczych nad instynktami najpierw ciała, a z czasem i duszy.

Metoda Dalcroza stała się w tym kierunku nowoczesną zdobyczą wychowawczą ogromnej wagi, a przyswojenie jej prowadzi wprost do fizycznego odrodzenia rasy, drogą najmniejszego oporu. Jak dobra wróżka, stawia na dłoni małą figurkę śmiesznie niezgrabnego dzieciaka i niby bawiąc się, ignając bez troski, nagina do harmonii delikatne członki, piosenką i pląsem prowadzi niepostrzeżenie ku wartościom estetycznym, ku rytmice gestu — a wszystko bez śladu pedanteryi i przymusu, jedynie wyzyskując wrodzony dziecku poped, do naśladownictwa i chęć ruchliwej zabawy. Rezultaty są nieocenione: zdrowy rozwój fizyczny, swoboda i radość wewnętrzna, wreszcie piękno ciała, rozwijającego się w oczach, jak kwiat z pączka w ciepłem tchnieniu przyjaznych warunków.

Stąd te małe „piosenki tańczone" przy wtórze muzyki i rytmiki słów, owych prostych wierszyków, splecionych z tej osobliwej gwary dziecięcej, gdzie dźwięk zastępuje sens, — te „preludya", które w istocie są stara jak świat — „zabawą w koniki", lecz poddane tej samej zasadzie muzycznego rytmu, budzą plastyczne wspomnienia jakiegoś „tańca amorów" - malowanego w okrąg greckiej wazy, — rodzą w sercach widzów więcej, niż zadowolenie estetyczne, bo szczere wzruszenie, jak gdybyśmy patrzyli na świat greckiej wiosny. Ta część popisu szkoły rytmiki i plastyki p. Wernickiej zasługuje na prawdziwe uznanie.

Mniej zadawalały próby rozmyślnego już archaizowania we „Fryzie", w którym brały udział starsze uczenice. Te „budzące się i zamierające posągi" niezupełnie odpowiedziały oczekiwaniom. Oczywiście, jeżeli chodzi tu o adeptki sceniczne, to w zasadzie nie można nic mieć przeciw temu, prócz, że jako kompozycya było to zbyt ubogie i dosyć ociężałe. Lecz o ile miała to być raczej illustracya metody zdobycia fizycznej i estetycznej kultury nie na pokaz, lecz dla życia, wtedy doprawdy mijało się z celem, wprowadzając teatralną sztuczność tam, gdzie chodzi o jej oduczenie.

Lecz na to trzeba właśnie wpajanie estetycznej kultury ciała zacząć od dziecka, aby jej poczucie przeszło wprost we krew. Wtedy odpadnie pokusa pozowania się na efekt, gdyż poza jest właśnie tem, co zwalczać należy. Na miejsce nieruchomej pozy wprowadzić ruch i śpiew, raczy bieg samy, której lekkie nóżki wybijają rytm w takt tętniącego serca, giętkość i wdziek młodej gałęzi kołysanej wiatrem i subtelne dążenie każdej fiby na powiew wzruszeń artystycznych, płynących szeroką falą z życia, nie zaś z teatru.

W części wokalnej, której fachowa ocena nie do mnie należy, wystąpiły dwie utalentowane uczennice p. M. Kozłowskiej; a to p. St. Śliwińska, obdarzona pięknym głosem, o liryczno melancholijnym odcieniu, która odśpiewała pieśni Żeleńskiego i Moniuszki, oraz arye z „Halki", „Lohengrina" i „Mefistofelesa" — tę ostatnią ze szczególną ekspresyą. Następnie p. Gizela Olmar oddzwoniła jasno wiosenne pieśni Niewiadomskiego. Fragment operowy „Łucyi z Lammermoru", scena obłąkania, został przez młodą adeptkę odegrany i odśpiewany w sposób, świadczący o usilnej pracy pod umiejętem kierownictwem. Podobała się również w scenie z II. aktu „Cyrulika Sewilskiego" odśpiewanej z p. Władysławem Pagaczem w partyi Figara, w której tenże dał poznać swój dobrze ustawiony, sympatyczny baryton.

Według zdania znawców, obie adeptki, zarówno jak p. Pagacz, przedstawiają obiecujący materyał głosowy, którego rozwój pozwala należycie ocenić dobra szkołę, w jakiej rozwijają się ich talenta.

E. L.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Panna Stasia - formistką.

Panna Stasia urocza „maszynistka" pozostaje na stopie wojennej z ortografią. Jest to jej cecha również charakterystyczna jak pieprzyk na lewym policzku i figlarny loczek nad czołem.

Wyrazy, w których zachodzą jakieś wątpliwości ortograficzne, płatają jej poprostu figle — niby nieznośne, psotne chochliki... Zawsze jej się napisze „przeciwnie"...

— Panno Stasiu, nie „mężczyzna" — tylko mężczyzna!... ż!...

— Ależ wiem przecie!... chciałam napisać z, ale mi się pomyliło!...

— Panno Stasiu! dlaczego „Kijuw" przez u, czyż pani nie wie...

— Wiem!... wiem!... nawet mi się zdawało odrażu, że to trzeba „o", ale tak się jakoś napisało przeciwnie!... To „u" — poprostu mnie prześladuje!... wszędzie pisze „u".

— Chyba, że pani napisze „według" — nieprawdaż?

Panna Stasia czerwieni się, gryzie z irytacyi wargi i gotowa jest płakać.

— Bo panna Stasia bierze na seryo swoje walki z ortografią i porażkę gotowa jest oblewać łzami. Przynajmniej tak było dotychczas.

Ale dzisiaj panna Stasia zasiadła do maszyny z miną niezwykle pewną i tryumfującą.

— Panno Stasiu! znowu taki straszny błąd! pisze pani „żatki".

— To wcale nie błąd!...

— Jakto? a „spułka" — to może także dobrze?

— Naturalnie!...

— Panno Stasiu! pani ma takie pojęcie o ortografii, jak urzędnik ministeryalny z „domowem wykształceniem".

— Co mnie obchodzi ortografia — kiedy ja jestem formistka!

— Co takiego?... A pani wie co to jest formizm?

— Naturalnie!... to jest takie co się pisze jak się komu podoba — bez żadnej tam ortografii, gramatyki i innych tam grymasów!... Tak piszą p. Czyżewski, p. Jasieński, p. Młodożeniec i inni panowie, co sami o sobie zawsze mówią, że są „wielcy poeci" i urządzają wielkie „poezowieczory"...

Osłupiałem na tyle elokwencyi i formistycznego uświadomienia, a panna Stasia dodała z dumą:

— Odtąd piszę „hlep" i „pieżeh" a jak tylko nauczę się pisać „napopszek" — to mnie zaangażują do redakcyi „Formisty". Mir.

MAŁY FEJLETON.

ST. MRÓZ.

Na temat Anakreonta.

W smętkach się własnych pogrążać statecznie
ani jest pięknie, ani jest bezpiecznie. —
Cenną jest każda wesołości chwila,
bowiem mądrości wrota nam uchyla.

Choćaż asceci, jak Hadesu cienie,
za mistrza życia dają nam cierpienie —
wbrew nim ja, z słońcem w zgodzie, śmiało głoszę:
mądrość prawdziwą dają nam rozkosze.

Boleści tylko, jak ostra przyprawa,
podnoszą smaki, które rozkosz dawa.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela 12 Czerwca

Jana

Wschód słońca: 4·50.

Zachód słońca: 9·09.

Długość dnia: 16·19.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Księga Hioba", wieczorem: „Powrót".
Poniedziałek: „Lady Frederic".
Wtorek: „Lady Frederic".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela popołudniu: „Kobieta bez skazy", wieczór: „Nerwowa awantura".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popołudniu: „Lalka"; wieczorem: „Rozwiedźmy się".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popołudniu: „Juszi tańczy", wieczór: „Juszi tańczy".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Poniedziałek: Zwiedzenie Wawelu pod kierunkiem dyr. Muz. nar. dra Fel. Kopery (o godz. 5 i pół).

Sprawa Rusi podkarpackiej w parlamencie węgierskim.

Poseł parlamentu węgierskiego Mikołaj Kutkafalwy poświęcił niedawno płomienną mowę sprawie Rusi podkarpackiej, przypominając, że jeszcze w r. 1919 nawet Czechom nie śniło się, że Ruś zostanie złączona z Czechami. Kutkafalwy opierając się na memorandum narodowego kongresu Rusinów podkarpackich z grudnia 1918 r., który opowiedział się ze względów kulturalnych, gospodarczych i religijnych za łącznością z Węgrami, oraz powołując się na przyrzeczenie uczyniony w nocie Clemenceau że Ruś będzie mogła stanowić o sobie, żąda, by dotrzymano obietnicy i w myśl samostanowienia narodów połączono Ruś z Węgrami.

Odwet za Leoben.

Komisya szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego powzięła postanowienie, że w razie wykonania uchwały burszów leobeńskich niedopuści się do matury niemieckich abituryentów w szkołach średnich Śląska Cieszyńskiego, którzy pochodzą z zagranicy państwa. Abituryentów takich jest przeszło 50. Dobrze więc chyba zastanowią się Leobeńczycy, czy warto z Polakami tam studyującymi zadzierać.

Rosya prosi Japonię o pokój.

(l.) Z Tokio donoszą: Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych wystosował do rządu japońskiego prośbę o zawarcie całkowitego pokoju. — Sowiety są gotowe odstąpić Japonii wyspę Sachalin i część dorzecza Amuru bez dalszych kompenzat.

Kontrola prywatnego pośrednictwa pracy.

Niebawem ma wejść pod obrady Sejmu ustawa o prywatnem pośrednictwie pracy.

Jak wiadomo, prywatne pośrednictwo pracy częstokroć dla pracowników jest źródłem niesłychanego wyzysku. To też projekt ustawy przewiduje jaknajściślejszą kontrolę nad zarobkowemi biurami pośrednictwa pracy, przy zastosowaniu systemu koncesyjnego, przyczem pozwolenia będą wydawane na przeciąg jednego roku.

Prawo wydawania pozwoleń przysługiwać będzie ministeryum pracy i opieki społecznej. W związku z tą mającą wejść w życie ustawą wszystkie biura prywatne pośrednictwa dla służby domowej mają być zlikwidowane w ciągu 5 lat.

Sobotni milioner w Ciężkowicach.

Przy ciągnieniu dzisiejszym milionówki wygrał los numer 0467054 sprzedany do Ciężkowic w Małopolsce.

Wicemarszałek Osiecki o konflikcie z prasą.

Od wicem. Sejmu p. Osieckiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wobec pojawienia się w prasie pod moim adresem zarzutów, jakobym pragnął zamknąć dostęp do jednej z sal bufetowych sprawozdawcom sejmowym i przezto chciał wyrazić lekceważenie przedstawicielom prasy, uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora w imię prawdy o łaskawe umieszczenie kilku słów faktycznego sprostowania.

We wtorek ubiegły podczas mojej nieobecności w gmachu sejmowym ktoś ze służby bufetowej umieścił na drzwiach jednej z sal bufetowych karteczkę z napisem, że do tej sali wstęp dozwolony jest tylko dla posłów.

Napis ten, który stał się głównym powodem obrazy, został umieszczony bez mojej wiedzy i woli, skoro go spostrzegłem, natychmiast poleciłem usunąć. Nie miałem bowiem żadnego zamiaru wprowadzać jakiegokolwiek separatyzmu między posłami, a pozostałymi współpracownikami Sejmu.

Natomiast na skutek słusznego żądania posłów, skarżących się na to, że często bardzo wkutek licznego napływu do bufetu sejmowego osób z poza Sejmu — nie mogą znaleść miejsca przy stolikach, poleciłem, idąc za wzorem zagranicznych parlamentów, zarezerwować dla poszczególnych klubów stoły. Jeden taki stół został zarezerwowany obok stołów poselskich również i dla sprawozdawców sejmowych.

Tak się rzecz przedstawia w istocie i trudno, sądzę, dopatrzeć się tutaj jakiegokolwiek uchybienia względem przedstawicieli prasy.

Na napaści osobiste niektórych pp. sprawozdawców parlamentarnych wysoce nieparlamentarne oczywiście odpowiadać nie będę, pozostawiając opinii publicznej ocenę ich wartości etycznej.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy wysokiego poważania i szacunku. **Osiecki.**

Nowy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W dniu wczorajszym (sobota) o godz. 12 w południe zgromadzili się w Uniwersytecie celem dokonania wyboru nowego rektora delegaci czterech wydziałów. Przy zarządzonem głosowaniu wszystkie szesnaście głosów padły **jednomyślnie na dotychczasowego rektora prof. Stanisława Estreichera**, który w ten sposób został obrany po raz trzeci, co jest faktem w dziejach naszej Wszechnicy niezwykłym. Do nowoobranego **przemówił prof. K. Morawski**, wyrażając imieniem Uniwersytetu gorącą prośbę o przyjęcie wyboru i podnosząc, że ten wybór jest dowodem ogólnego zaufania jakie Uniwersytet posiada dla prof. Estreichera oraz przekonanie że nikt inny nie potrafi lepiej od niego kierować Wszechnicą w najbliższym roku. Poczem zabrał głos rektor Estreicher dziękując za zaufanie, ale oświadczając, że po trzechletniej pracy w usługach Uniwersytetu (rok dziekanatu i dwa lata rektoratu) nie jest już w możności rektoratu dłużej się podjąć i upraszając, aby go od tego obowiązku zwolniono. Wobec stanowczego zrzeczenia się ze strony prof. Estreichera przystąpiono po dłuższej przerwie do nowego głosowania, a wybór padł tym razem — znowu jednomyślnie — na dra Juljana **Nowaka**, profesora weterynaryi i bakteryologii na Wydziale lekarskim.

Sprawa kolonii i półkolonii dla krakowskiej młodzieży.

Dnia 8 czerwca b. r. odbyło się w sali posiedzeń Magistratu drugie w bieżącym sezonie posiedzenie krakowskiego Związku kolonii i półkolonii. Przewodniczący, wiceprezydent m. inż. Karol Rolle, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności i zabiegów w odpowiednich ministerstwach i oświadczył, że wysokość subwencyi państwowej pokryje zaledwie jedną trzecią część ogólnych wydatków na urządzenie kolonii, zatem koloniści (uczestnicy) muszą pokrywać jedną trzecią, resztę zaś powinno pokryć społeczeństwo.

Następnie ustalono wysokość opłat mających się pobierać od kolonistów w kwocie od 600—2000 mk., wynagrodzenia dla kierowników kolonii i ochroniarek, wpisowe na półkolonie w kwocie 50 mk. i opłatę za sezon 300 mk. (1 miesiąc).

W końcu zawiadomione delegatów Związku, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa zdrowia publicznego muszą dzieci udające się na kolonie wykazać się świadectwem lekarskiem, że są wolne od chorób zakaźnych i skórnych.

Reforma teatru Powszechnego.

Dziś odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej, na którem uchwalono zwinąć teatr Powszechny, prowadzony w 3 działach, t. j. operetka, wodewil i dramat, a natomiast od 1 go września **prowadzić tam teatr wyłącznie muzyczny (operę i operetkę)**. W sprawie tej zabierzemy jeszcze głos. Dziś już jednak chcemy zaznaczyć, że uważamy rozwiązanie sprawy za niefortunne. Teatr Powszechny przestaje być tem, czem miał być: t. j. sceną ludową, a wzamian za to obdarzą nas miasto całorocznym sezonem operetkowym, okraszonym od czasu do czasu przedstawieniem quasi-operowem.

NADESŁANE.

Zamach morderczy czy fatalny żart?

(T) Wczoraj popołudniu w mieszkaniu Zofii Górowej, zam. w Podgórzu przy ul. Zamojskiego 3, zabawiali się Kazimierz Kukuła i Jan Błachut.

Podczas zabawy przyszło między towarzyszami do gwałtownej sprzeczki, poczem **Kukuła dobył rewolweru i z okrzykiem: „ja cię zastrzelę“ — skierował broń w pierś Błachuta.**

Na to Błachut odpowiedział Kukule, by nie żartował z bronią. **Kukuła nie zważająo** na słowa Błachuta, **wyjął naboje i naładował rewolwer, a następnie wypalił w stronę Błachuta. Błachut ciężko ranny w brzuch i kręgosłup runął na ziemię.**

Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu rannego przewiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie przeprwadzono operacyę. Stan rannego jest bardzo poważny.

Zawiadomiona o wypadku policya przybyła na miejsce ale mimo usilnych poszukiwań Kukuły nie ujęło. Kukułę kilka dni temu wypuszczono z więzienia, gdzie odsiadywał karę za różne przewinienia.

---

†

Z CHEŁMECKICH

ANNA KULCZYŃSKA

wdowa po profesorze

przeżywszy lat 53, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 10 b. m.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godzinie 6-ej popołudniu z kaplicy na cmentarzu.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH POD ROKITNĄ. W poniedziałek 13 b. m. odbędzie się w kościele Panny Maryi o godz. 9 i pół rano uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. rotmistrza Wąsowicza i bohaterskich ułanów 2 szwadronu 2 pułku ułanów Legionów, poległych w szarży pod Rokitną. Na nabożeństwo to przybywa delegacya 2 p. szwoleżerów ze sztandarem i muzyką, oraz dawni oficerowie i żołnierze 2 p. ułanów legionowych.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu po raz 8 satyryczna komedya warszawska „Księga Hioba“ Winawera, wieczorem jeszcze raz „Powrót“ Flersa i Croisset'a, który w Paryżu w tym tyg przekroczył liczbę 300 przedstawień. — Wobec wyjątkowego sukcesu, jaki zdobyła angielska komedya „Lady Frederic“ z niezrównaną kreacyą tytułową p. I. Solskiej-Grosserowej wesoła ta sztuka grana będzie jeszcze w tym tygodniu w poniedziałek 13 i we wtorek 14 b m. Gościna p. I. Solskiej dobiega już końca, ostatnia jej rola będzie „Psyche“ w poemacie Żuławskiego, który ukaże się w tym tygodniu.

GOŚCINNE WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA W BAGATELI. We wtorek 14 czerwca rozpoczyna swoje gościnne występy w Bagateli znakomity artysta warszawskiej sceny „Rozmaitości“ p. Mieczysław Frenkiel. Prawdziwa atrakcya dla publiczności krakowskiej, której od tylu lat znakomity artysta jest ulubieńcem, będzie możność podziwiania go w świetnej kreacyi, która obecnie zachwyca Warszawę w „Panu Geldhabie“, którego stulecie obecnie święci scena polską. „Pan Geldhab“ ukaże się na scenie Bagateli w nadzwyczaj starannej obsadzie, wystawie i kostyumach stylowych.

MIEJSKI TEATR POWSZECHNY. Dziś popołudniu operetka Andrana „Lalka“, wieczorem Szylera „Wilhelm Tell“, ostatni w tym sezonie utwór z cyklu dramatów z klasycznego repertoaru. Jutro „Idealna żonka“ Lehara we wtorek zaś „Wilhelm Tell“ po raz czwarty. W przygotowaniu pod reżyserya p. Lelewicza i batutą kap. Barańskiego arcydzieło muzyczne Suppe'go „Boccacio“.

Z TEATRU NOWOŚCI. Dziś w niedziele dwa razy pop. i wiecz. „Juszi tańczy“ operetka Benatzkiego. W popołudniowem przedstawieniu zadebiutuje w partyi Biliego Janusz Mieżyński.

(T) **POSIEDZENIE OBYWATELSKIEGO KOMITETU OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA** odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 popoł. w sali konferencyjnej magistratu.

SPOŁECZEŃSTWO DLA GÓRNEGO SLĄSKA. Na wezwanie przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa generała Hallera w dniu 13 maja b r. o pomoc żywnościową dla Śląska, społeczeństwo odpowiedziało akcya zbiórki pod kierownictwem prowincyonalnych K. O. P. oraz pp. starostów. — Z poniższego wykazu widoczne, że Poznańskie wysłało 2 wagony, Pomorze 3 wagony, Kresy wschodnie 2 wagony, Małopolska 27 wagonów, Kongresówka 58 wagonów, Warszawa O. K. W. O. P. 6 i trzy czwarte wagona, czyli razem 98 i trzy czwarte wagonów.

PRÓBNE WPISY NA III KURS AKADEMII HANDLOWEJ W KRAKOWIE. W ostatnich kilku miesiącach zgłasza się z prośba o przyjęcie do czteroklasowej Akademii Handlowej coraz więcej absolwentów sześciu klas gimnazyalnych wzgl. realnych. Na razie mogą tacy kandydaci uzyskać przyjęcie na kurs III A. H., muszą jednak poddać się egzaminowi wstępnemu z materyału naukowego kursu I i II A. H. z ewentualnem uwolnieniem od egzaminu z języka polskiego, niemieckiego, algebry, przyrody i historyi. Wobec tego, że tego rodzaju egzamin wymaga wiele i to dłuższej pracy i wielu kandydatów rezygnuje z wstąpienia na kurs A. H. Dyrekcya A. H. powzięła myśl zwrócenia się do ministerstwa oświaty w sprawie utworzenia III kursu dla absolwentów sześciu klas szkół średnich. Uczniowie tych równorzędnych kursów przerobiliby w 2 latach cały materyał przepisany dla czteroklasowych Akademii Handl.

Aby wiedzieć z góry, czy projekt ten odpowiada rzeczywistym potrzebom społeczeństwa względnie młodzieży, otwiera Dyrekcya Akad. Handl w Krakowie próbne wpisy do 20 czerwca 1921 r. prosząc by kandydaci, podając swój adres i zakład w którym sześć klas ukończyli. W razie otwarcia oddziałów równorzędnych w Akademii zgłoszeni obecnie kandydaci będą mieli pierwszeństwo przy definitywnem przyjęciu.

(T) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Królowej Jadwigi 13, gdzie 43-letni Ignacy Kącki, bednarz, przy pracy nieopatrznie podłożył lewą rękę pod piłę. Piła przecięła mu rękę do kości. — Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

(T) **GRABIEŻE KWIATÓW NA CMENTARZU.** Od dłuższego czasu zauważono olbrzymie spustoszenia wśród kwiatów na cmentarzach krak. Grabieży tych dopuszczają się, rzecz prosta, młodzi psotnicy — którzy je potem dobrze spieniężają na ulicach, w kawiarniach i t. d.

Onegdaj zaczaiła się służba ogrodów miejskich na cmentarzu i około godziny 3 nad ranem przytrzymano 4 młodocianych rabusiów, których doprowadzono na policyę.

Ale, o dziwo! Już około godziny 10 spostrzeżono tych samych na ulicy! Szkoda wyrządzona wynosi przeszło 20.000 marek.

(T) **PODEJRZANY WÓR.** Wczoraj przytrzymały organa policyjne na dworcu kol. na Grzegórzkach 29-letniego Markusa Sprunga, który dźwigał na barkach worek podejrzanej treści. Jak się okazało, worek ten zawierał 15 metrów sukna wojskowego, wartości 30.000 marek. Sprung był w towarzystwie jakiegoś osobnika, który umknął na widok policyanta. Sprung się tłómaczy bardzo niejasno co do pochodzenia owego sukna, wobec czego je zakwestyonowano.

(T) **NASZE SŁUŻĄCE.** Policya krak. ustawicznie notuje w kronikach kradzieże popełniane przez służące. Cyfra tych kradzieży ciągle rośnie — tak, że wkrótce Kraków prawdopodobnie nie będzie posiadał ani jednej naprawdę uczciwej sługi.

Ostatnio aresztowała policya Stanisławę Porkasiewicz która na szkodę swego pracodawcy dra Józefa Karłowskiego, zam. przy ul. Szlak. skradła różne rzeczy z garderoby wartości 4000 marek.

Nadto aresztowano 18-letnią Zofię Moniewską za kradzież garderoby wartości 4000 marek na szkodę Salomei Janszalik, zam. przy pl. Dwernickiego. — W posiadaniu Moniewskiej znaleziono 4 kg. skóry.

Prócz tego przytrzymano 20-letnią Maryę Janus, która na szkodę pracodawcy dr Ignacego Kamplera, zam. przy ul Floryańskiej 29, skradła różne rzeczy wartości 10.000 marek.

—o—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Ś. P. JERZY WERNER. We czwartek zmarł po krótkiej chorobie Jerzy Werner, profesor gimn. im. Sobieskiego. Powszechnie lubiany przez kolegów i zamiłowany pedagog pozostawia po sobie głęboki żal.

Pogrzeb ś. p. Wernera odbył się wczoraj. Młodzież gimnazyalna i koledzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki umiłowanego profesora. Na trumnie złożono wieńce i kwiaty.

—oOo—

Ohydny mord dziecka i męża.

Niezwykła w swym rodzaju i wstrząsająca tragedya rozegrała się niedawno w zapadłej wsi Sielce w powiecie sokalskim. Bohaterką jej jest młoda włościanka Małaszka Pełech, słomiana wdowa.

Przed kilku laty mąż gospodarz w Sielcu Wasyl Pełech wyjechał do Ameryki. Niebawem po wyjeździe męża Małaszka nawiązała stosunki miłosne z młodym parobczakiem Ołeksą Karpowem, a owocem tego stosunku było dwoje dzieci, z których jedno zmarło. Po jakimś czasie Małaszka znowu nawiązała stosunek z szewcem Bojkiem, a owocem tego stosunku było znowu dziecię, którego miejscowy ksiądz podobno nie chciał ochrzcić.

Aż oto pewnego dnia nadszedł list od męża Małaszki, z zapowiedzią przyjazdu a zarazem i groźbą, że jeśli zastanie „nieporządki“ familijne w domu, to rozprawi się z winnymi. Małaszka z obawy przed wykonaniem groźby męża postanawia jedno z dzieci zgładzić, a wybrała najmłodsze.

Przeżegnawszy więc niemowlę i dawszy mu imię Naścia, zarzuciła mu na szyję sznurek i poczęła dusić. Po chwili widząc, że śmierć nie następuje, ułożyła dziecię na podłodze, przygniatając mu szyjkę swą ciężką stopą. Następnie jęczące i dające słabe znaki życia niemowlę zawinęła w worek i zakopała w stodole.

Z mężem Wasylem, który tymczasem powrócił z Ameryki z dolarami (około 1000 dolarów) Małaszka bardzo źle żyła, aż pewnego dnia Wasyl wśród boleści życie zakończył.

Ohydna zbrodnia zwyrodniałej kobiety niezawodnie poszłaby w niepamięć, gdyby nie przypadek. Małaszka po pewnym czasie zapada sama na tyfus plamisty i w przeświadczeniu, że umrze zwierzyła się ze strasznej tajemnicy jednej ze sąsiadek. Sprawa niebawem stała się głośną i wglądnęły w to władze śledcze.

W śledztwie Małaszka tłumaczyła się, że mąż jej umarł śmiercią naturalną. Okazało się jednak, że został on przed śmiercią ciężko pobity, względnie uduszony przez żonę lub też jednego z jej kochanków, pragnącego posiąść nietyle Małaszkę ile dolary jej męża, których oczywiście w mieszkaniu w czasie rewizyi już nie znaleziono.

—oOo—

ZE SPORTU.

W DNIU 22 MAJA B. R. odbyły się w Koenigsaal w Czechach wyścigi automobilowe. Wyznaczona przestrzeń Koenigsaal—Jilowiszt o wzniesieniu do 9 proc., wynosiła około 6 km. Samochody konkurowały w klasach wedle pojemności cylindrów.

W kategoryi samochodów specyalnie wykonanych o pojemności cylindra ponad 8 litrów uzyskał pierwszą nagrodę Salzer na wozie Mercedes Grand Prix 100 HP (3 minuty 40 sek., zarazem najlepszy czas dnia), w kategoryi 3 litrów Rützler na wozie „Steyr“ 12/40 HP (4 minuty 11 sek.) w kategoryi poniżej 3 litrów Hückl na wozie Gnome (5 minut 11 sek.).

Dział ekonomiczny.

WZROST RUCHU PASAŻERSKO-OKRĘTOWEGO W GDAŃSKU. Ruch osobowy do Gdańska w maju przedstawia dalszy rozwój w porównaniu z miesiącami poprzednimi, a mianowicie: 9763 osoby, przeciw 7322, które przybyły do Gdańska w kwietniu wzrost więcej niż o 33 proc., w porównaniu zaś ze styczniem liczba pasażerów wzrosła prawie o 5 razy. Wzrost ten w porównaniu z kwietniem dotyczy przeważnie Świnoujścia (w maju 1134, w kwietniu 593), Rotterdamu (1404 i 837), Londynu (1076 i 492, Hulla (786 i 216), znaczny zaś spadek ruchu osobowego miał miejsce z portów następujących: Libawa, Ryga, Rewel (w maju 64, w kwietniu 422), prawie bez zmian pozostał ruch osobowy z New Jorku (3242 i 3437). W przeciwstawieniu do ruchu w kierunku Gdańska ruch osobowy z tego portu do innych w maju b. r. daje znaczny spadek w porównaniu z miesiącami poprzednimi, w maju wyjechało 3371 osoba, w kwietniu 5422 os., w marcu 7924, w lutym 4865, w styczniu 7063. — Tłomaczy się to przeważnie zmniejszeniem ruchu emigracyjnego do Ameryki; w maju wyjechało do New Jorku 446 osób, w kwietniu 1810, w marcu 2581, w styczniu 3514.

WYNIK ROKOWAŃ GOSPODARCZYCH POLSKO-GDAŃSKICH. „Danziger Zeitung“ podaje obszerne zreasumowanie dotychczasowych wyników rokowań gospodarczych polsko-gdańskich.

Czytamy tam, że wyniki dają się podzielić na 3 grupy: sprawy, co do których ustalono porozumienie, sprawy znajdujące się w zawieszeniu, wreszcie sprawy, co do których decyzya musi być wydana przez trzecią instancyę.

Trudności wywołuje sprawa kolei. Według art. 20 konwencyi w sprawie Gdańska tory kolejowe mają być podzielone na 3 grupy: 1) podlegające zarządowi Rady Portowej, 2) Polska, 3) w. m. Gdańska.

Przedstawiciele Gdańska stoją w tej sprawie na stanowisku, że podział torów jest niewykonalny, gdyż stanowią one jedną całość.

W sprawach portowych przedstawiciele w. m. Gdańska są zdania, że par. 29—32 konwencyi nadają Gdańskowi prawo pozostania członkiem międzynarodowego związku pocztowego, a Polsce zapewniają prawo połączenia pocztowego z portem.

W sprawach celnych w. m. Gdańsk stoi na stanowisku, że ustawodawstwo celne nie powinno być łączone z ustawodawstwem gospodarczem wogóle, Polska w dn. 24 maja zgłosiła w sprawie stosunków celnych wniosek, który może stanowić według gdańszczan podstawę do umowy.

—oOo—

Ruch giełdowy.

(sim) Wczoraj jak zwykle w dzień przedświateczny dało się odczuć pewne „zwolnienie tempa". Transakcyj robiono mniej, niezbyt wielkich. Niespodzianie welkie zainteresowanie ujawniło się dla Parowozów, których żywo poszukiwano obok P. T. H., Polskiego Globu, Tepege, Impexów i Trzebini-żelaza. Niezależnie od tego kursa prawie wszystkich papierów wykazały pewną zwyżke, która silnie dotknela zwłaszcza Polską Naftę i Zieleniewskiego. Z papierów lokacyjnych kupowano listy zastawne Banku hipotecznego.

Z walut obcych znowu poszły w górę, zgodnie zresztą z giełdą warszawską, dolary, które notowały 1220 Marki niemieckie i korony austryackie na dawnym poziomie, korony czeskie spadły. Notowane także wczoraj transakcye florenami holenderskimi, walutą równie miarodajna dla międzynarodowo-europejskiego obrotu pieniężnego, jak szwajcarska, po niesłychanie wysokim kursie 410.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 11 czerwca 1921.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. kupno 1150, sprzedaż 1220, czeki 1150, 1220. Franki francuskie kupno 90, sprzedaż 95, czeki 93, 98. Marki niemieckie kupno 17 sprzedaż 18, czeki 18, 19. Korony austryackie kupno 1.75, sprzedaż 1.90 czeki 1.85, 2, Korony czesko-słowackie kupno 17, sprzedaż 18, czeki 17, 18, ; Floreny holenderskie czeki 375, 410.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 1150, żąd. 1250, trans. 1250—1200, IV em of. 1000, żąd. 1100, trans. 1050—1000, Handl. Spółka akc. „Impex" of. 475, żąd. 525, trans. 500, „Polski Glob" Tow. transport. handl. of. 1550, żąd. 1650, trans 1600—1625, Żegluga Polska of. 600, żąd 675, trans. 600—630, Zieleniewski of. 7500, żąd. 8200, trans. 8200—7500, Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of 1900. żąd. 2000, trans. 2000—1900. „Lemiesz fabryki maszyn rolniszych of. 6300, żąd. 6700, „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 3675, żąd. 3975, IV em. of. 3300, żąd. 3500, trans. 3400, „Automotor" fabryka samochodów of. 2300, żąd. 2500, „Górka" fabryka cementu of. 8000, żąd. 8500, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 5900, żąd. 6200, trans. 6100. „Tepege" Tow. dla przedsieb. górniczych of. 8500, żąd 9300, Polska Nafta I—III em. of. 1600, żąd. 1775, trans. 1600—1775. Elektrownia w Sierszy I—III em of. 2300, żąd. 260, trans. 2525—2375, „Oikos" T. A. of. 4000, żąd. 4200 „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of 1050, żąd. 1150, trans. 1125. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2800, żąd. 3000, trans. 2900. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3500, żąd. 3700, trans. 3600. Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3000, żąd. 3300.

Warszawa. (T. M. Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej obroty były niewielkie. Waluty zagraniczne utrzymały się, marka niemiecka bez zmiany, dolary nieco mocniej, papiery dywidendowe bez wielkich fluktuacyi Zniżki nie było

Waluty: Dolary St. Zjedn. trans. 1215—123.50, sprzedaż 1232, kupno 1175, franki francuskie czeki trans. 100—90.75, funty szterlingi czeki trans. 4750—4725, marki niemieckie trans 18.45, korony austryackie czeki trans. 200—194.

TELEGRAMY.

Ruch kolejowy na Górnym Sląsku.

Sosnowiec (Orient). Dzięki usilnym staraniom władz powstańczych, cywilnych i wojskowych, **ruch kolejowy na G. Śląsku coraz lepiej funkcyonuje.** Na ogół ruch kolejowy obejmuje 75 procent ruchu przed wybuchem powstania. Słabiej przedstawia się ruch towarowy, wskutek sabotażu dyrekcyi kolejowej w Katowicach, oraz zarządów kopalń, posiadających własne tory kolejowe. **Kopalnie te umyślnie nie wysyłają węgle. W razie oddania powstańcom Gliwic,** które są siedliskiem czynników uniemożliwiających ruch kolejowy, **zapanują na Górnym Śląsku normalne stosunki komunikacyjne.** Centrum ruchu kolejowego stanowią obecnie Szopienice, skąd wychodzą pociągi w kierunku na Kędzierzyn, Oświęcim, Dziedzice i Rybnik. Wielką rolę w ruchu kolejowym odgrywa także Bytom, skąd odchodzą pociągi do Chebzia, Strzelec, Olesna, Katowic i Mysłowic.

Narady Korfantego.

Sosnowiec (tel. M.). Korfanty był dziś cały dzień na naradach w sprawie dalszego ciągu układów.

Pomoc sanitarna Lwowa dla Górnego Śląska.

Lwów (tel. wł.). Ekspedycya **sanitarna, zorganizowana** przez komitet obrony kresów zachodnich, celem niesienia pomocy sanitarnej na Górnym Śląsku, wyjedzie stąd w niedzielę. Ekspedycya liczy 30 osób.

—ooo—

O udział miast w „demobilizacyi rzeczowej".

Lwów (tel. wł.). W sprawie udziału miast w demobilizacyi rzeczowej, Związek miast wszedł w kontakt z sekcyą demobilizacyjną w Warszawie. Przebieg rokowań wskazuje, że miasta będą mogły otrzymywać przy demobilizacyi artykuły budowlane.

Dalsze pogromy Polaków w Westfalii

Bochum (Orient) **Pogromy Polaków w Niemczech (w Westfalii) przybierają charakter masowy i systematyczny.** W Hernichenburgu napadli Niemcy na zebranie polskie, w Rauxel rozbijają bandy w nocy mieszkania Polaków, w Eiklu napadnięto na lokal Tow. polskiego, demolując urządzenie, a zrabowane sztandary polskie, roznoszą po ulicach jako trofea. Napotkanych podczas pochodu Polaków, **biło publicznie.** We Wanne podejrzane indywidua, podające się za urzędników kryminalnych, urządzają w jasny dzień rewizye po domach polskich i odgrażają się, że jeśli Polacy wnet nie opuszczą Niemiec, zostaną wszyscy zwyczajem wojennym **postawieni pod mur i rozstrzelani.**

Bawarya opiera się rozbrojeniu.

Zamordowanie przywódcy niezawisłych socyalistów.

Warszawa. (Telef. M.) Otrzymano tutaj **bardzo groźne wiadomości z Monachium.** Ani rząd bawarski, ani ludność bawarska **nie chcą się rozbroić.** Postanowiono stawić opór. Zamordowanie przywódcy socyalistów niezawisłych Gareis miało być hasłem dla Orgeschowców dla stawienia oporu przeciw rozbrojeniu. **Gareis został istotnie zamordowany.** Teraz należy oczekiwać, że w ciągu kilku dni Bawarya stawi opór dalszemu rozbrojeniu. **Ten opór Bawaryi gotów jest wytworzyć w Europie całkiem nową sytuacyę.**

Warszawa. (Telef. M.) „Vorwaerts" dowiaduje się: Kwatera główna Einwohnerwehry otrzymała telegram z Monachium następującej treści: Należy postawić kanclerza w stan oskarżenia z powodu naruszenia konstytucyi. My pracujemy tutaj bez względu na to czy nastąpią aresztowania, czy nie. Rozpoczynamy walkę w prasie.

Strajk generalny robotników.

Warszawa (tel. M.). Z powodu zamordowania Gareisa, robotnicy w Monachium zgłosili trzydniowy strejk generalny.

Radek i Zinowiew w Monachium.

Warszawa (tel. M.). Z Monachium donoszą, że mają tam przybyć Zinowiew i Radek, którzy bawią w Niemczech środkowych, a to celem wywołania nowego powstania komunistów.

Miliardowe nadużycia z czekami amerykańskimi

Warszawa (tel. M.). Władze warszawskie wpadły na ślad **miliardowych manipulacyi oszukańczych czekami amerykańskimi.** Na razie jeszcze niewiadomo, czy fałszowane były czeki, czy też sumy na czekach były odpowiednio zmieniane. Podczas gdy policya stoi na stanowisku, że czeki specyalnie Towarzystwa amerykańskiego „American Express Company" są fałszowane, przedstawiciel tego Towarzystwa w Warszawie, pan Liszewski, twierdzi, że czeki nie są fałszowane, ale sumy chemicznie zmienione na wyższe. Wobec dzisiejszego kursu dolarów w Polsce, **chodzi tu o miliardowe sumy.** Śledztwo w toku.

Fałszerze wiz amerykańskich.

Lwów (tel. wł.). W sobotę rozpoczęła się przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw fałszerzom dokumentów na wyjazd do Ameryki. Na ławie oskarżonych zasiadają cztery osoby.

Rozgraniczenie Cieszyńskiego

Warszawa (tel. M.). Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało od polskiej delegacyi przy polsko-czecho-słowackiej komisyi delimitacyjnej zawiadomienie o nadejściu do delegacyi pisma następującej treści: Rada ambasadorów na posiedzeniu w dniu 25 maja b. r. zatwierdziła uchwalone przez polsko-czecho-słowacką komisyę zmianę granicy w Cieszynie i na Orawie".

Czeski Cieszyn bez Czechów.

Cieszyn (East Express). W czeskim Cieszynie odbyło się wczoraj zebranie gminne, na którem Niemcy i Ślązakowcy zażądali zmiany nazwy Cieszyna. Obecnie nazywa się on czeskim Cieszynem. Niemcy i Ślązakowcy chcą, aby zmienić to na Cieszyn w Czechosłowacyi i uzasadnili to tem, że nazwa czeski Cieszyn budzi wrażenie, iż w mieście tem mieszkają Czesi.

Z niedoli Słowaczyzny.

Preszburg (East Express). Tutejsze władze szkolne wydały obszerny memoryał do Pragi w sprawie pogwałcenia szkolnictwa słowackiego przez rząd czeski. Słowacy sprzeciwiają się zarządzeniom religijnym, oraz forytowaniu czeszczyzny kosztem mowy słowackiej.

Pogorszenie sytuacyi wewnętrznej w Czechach.

Praga (East Express). Sytuacya wewnętrzna zaostrzyła się. Doszło do przesilenia w łonie komisyi dla wyżywienia, którą rozwiązano. Klerykali, agraryusze i narodowi demokraci sprzeciwili się wnioskom socyalistów, którzy opuścili obrady. Przesilenie rozszerzyło się na inne wydziały, które nie zejdą się dopóty, dopóki róźnice w wydziale wyżywienia nie zostaną wyrównane.

Sprawa gdańska w Lidze Narodów.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać, rozprawa gdańska w radzie Ligi Narodów w Genewie została przyspieszona, wyznaczono ją bowiem na 17 b. m.

Ameryka wobec Niemiec.

Bukareszt (PAT) Dziennik donoszą z Waszyngtonu, że senat amerykański nie przychylił się do wniosku żądającego, by wojska amerykańskie nie brały udziału w sankcyach przeciwko Niemcom, a w szczególności aby wycofały się w ciągu trzech miesięcy z prowincyi nadreńskiej.

Materyał wojenny dla Polski.

Warszawa (tel. M.). Prasa belgradzka donosi, że materyał wojenny, przyznany Polsce przez Francyę, został wysłany do Polski drogą kolejową przez Jugosławię. Dotychczas tą drogą odeszło już trzysta wagonów. Wybrano tę drogę okrężną dlatego, aby uniknąć sabotażu, stosowanego wobec transportów polskich w Czechach i Austryi.

Bandytyzm w Małopolsce wschodniej.

Lwów (tel. wł.). Ponieważ w okręgu Rawy Ruskiej zdarzył się w ostatnich dniach szereg napadów bandyckich, władze zarządziły tam obławę, której rezultatem było schwytanie czterech bandytów. Odstawiono ich do Lwowa.

Sytuacya strajkowa w Anglii.

Londyn. (E. E. Radio). Odnośnie do ostatniej sytuacyi strajkowej, koła oficyalne spodziewają się wyjaśnienia sprawy. W łonie związków pracy rozchodzi się już niteylko o bieżącą kwestyę aktualną powrotu do pracy, ale o zasadnicze ustalenia systemu angielskich „trade union" i oparcie ich na nowych zasadach. W kwestyi zakończenia strajku pojedmawczość górników zaznaczona deklaracyami ostatniemi znalazła oddźwięk w większości pracodawców w kierunku przyjęcia żądań robotników.

Milion robotników porzuca strajk.

Londyn. (E. E.) Kongres angielskiej federacyi górników, liczącej przeszło milion członków, obradował przy współudziale 200 delegatów dzisiaj i postanowił przedłożyć robotnikom propozycyę zaprzestania strajku węglowego.

Bolszewicy wobec wypadków na Dalekim Wschodzie.

Warszawa (tel. M.). Rząd sowiecki ogłosił pierwszy urzędowy biuletyn o wypadkach na Dalekim Wschodzie. Trocki wydał rozkaz, aby uformowano trzy armie, celem przetransportowania do Irkucka i Czyty. Trocki ze sztabem wyjechał już do Irkucka.

DROBNE OGŁOSZENIA

Dr. STANISŁAW LEWICKI b. asystent kliniki chorób kobiecych Uniw. Jag., ordynuje jak co roku **w Krynicy, willa „pod Trąbką".** 4117

SZCZOTKI RYŻOWE po cenach fabrycznych dostarcza „Potarg", Kraków, Kopernika 22. 4454

PŁUGI motorowe, parowe maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczynia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile, poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 4068

PREZERWATYWY w większej ilości nabyć można w domu handlowym „Potarg". Kraków, Kopernika 22. 4454

OBRABIARKI wszelkich systemów do drzewa, metali, młoty, sprężynowe, parowe, Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca **„PILOT"** Lwów, Batorego 4. 4069

Sprzedam pensyonat

o 15 pokojach pięknie umeblowanych (z tego kilka wolnych). Wiadomość: A. Kmentowa, Zakopane, Krupówki 27. 4428

POLANIN pasta terpentynowa do obuwia N I. za tuzin 130 Mk., N II. za tuzin 180 Mk., wysyła za zaliczką „POTARG", Kraków, Kopernika 22. 4454

Rękawiczki gumowe dla pszczelarzy. 4168

Bandaże przepuklin. Opaski brzuszne.



Protezy, szczudła itd. Katalog darmo.

K. Polaczek, Sambor.

SIKAWKI POŻARNE, ogrodowe, wodociągi i pompy, oraz wiercenie i kopanie studzień dostarcza i buduje firma **Inż. Józef Schroll** Kraków, Pawia 8/10. Tel. 1065. Kosztorysy bezpłatnie. 4340

TERPENTYNOWE PASTY i masy do podłóg, „Piast" i „Jutrzenka", po cenach ściśle fabrycznych sprzedają „Potarg", Kraków, Kopernika 22. 4454

TARTAKI kompletne obrabiarki do drzewa, metali. Urządzenia młyńskie, Lokomobile, Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 4070

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Średniawa Andrzej, Podgórze, unieważnia się. 4447

W WIELKIM WYBORZE

GARNITURY DO UMYWALNI

FAJANSOWE I PORCELANOWE

poleca firma 4272

WŁ. TOMASZEWSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 16.

Skład porcelany, szkła, lamp naftowych i elektr.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone 4085

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia Pierwsza w Galicyi Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą.

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Reklama dźwignią handlu!!!

Obuwie i sandały

jakoteż pończochy w najlepszym gatunku poleca po najtańszych cenach 4456

Emil Pomex, Kraków, Bracka 3

›ŻELAZO‹

SKA Z OGR. ODP.

Sklep: Kraków, ul. Floryańska 35.

zawiadamia P. T. Publiczność o nadejściu świeżego transportu:

Narzędzi rzemieślniczych

Naczyń kuchennych:

mosiężnych, aluminiowych i emaliowanych, oraz 4433

wyrobów z białej blachy.

Dla P. T. Kółek rolniczych i konsumów odpowiedni rabat.

ŁAMACZ KAMIENI (szutrownik mechaniczny) automobilowy, prawie nowy, zaraz dostarczy: **PION** PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

Bank Wschodni w Warszawie

Oddział w Krakowie, Floryańska 43, Tel. 20-38

ODDZIAŁ RÓWNO

otworzył EKSPOZYTURĘ W KRYNICY.

ODDZIAŁ WILNO

4438

SPÓŁKA TRANSPORTOWA

„CRACOVIA"

Dom spedycyjno-komisowy

Kraków, Grodzka 60. Tel. 270.

Filie:

Tarnów, Plac Sienkiewicza 6. Wiedeń: Schönlaterngasse 7a

Wysyłka towarów w kraju i za granicę. Przesyłki zbiorowe ze wszystkich większych miast. Załatwienie pozwoleń przywozowych i wywozowych. Oclenia towarów.

Oddział Łódź, Piotrkowska 22.

800 m. b. rur kutych 5" z flanszami i kolanami, patent. spajane, zaraz dostarczy: **PION** PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

TRAKTOR pług motorowy prawie nowy, czteroskibowy, Hansa-Lloyd, zaraz dostarczy: 4235 **PION** PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że **pracownię moją przeniosłem z ul. Strzeleckiej l. 11**

na ulicę Floryańską L. 36

i wykonuję

FUTRA MĘSKIE i DAMSKIE

tak z własnych jakoteż i powierzonych mi materyałów. Polecam również **„LISY"** w różnym gatunku po cenach umiarkowanych.

Józef Eisen.



Ból głowy i Migrenę

usuwa momentalnie tylko **CitroMigren**

prowiz. farm. **Henr. Chodakowskiego** w Warszawie. 4122

Żądać wszędzie.

Automobile „Steyr"

Austr. Towarzystwa Fabryki Broni

Wozy osobowe 6-cio cylindrowe

12/40 HP.

pierwszorzędnej jakości z natychmiastową dostawą. 4457

Generalne zastępstwo na Polskę

„AUTOMOTOR", Spółka akcyjna

Telefon 153. Kraków-Dębniki, Barska 12. Telefon 153.

F. LESIECKI i Ska

Kraków, Sławkowska 11.

Telefon 2157.

Dział handlowy (import—eksport)
Dział przemysłowy
Dział naftowy
Dział materyałów budowlanych (wapno, cement, płyty asbestowe (dachówki) itd.)

Zastępstwa:

Wiedeńskiej fabryki samochodów, przedtem GRAF i STIFT, Wiedeń — na wozy osobowe.
„GORKITU" łącznie z firmą Kaden i Ska.

4225

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grenuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.